

## ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Lwów, PRL, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Narutowicza, ulica Gminna, ulica Strażacka, aleja Piłsudskiego, dzieciństwo, wspomnienia o rodzicach, zabawy dziecięce, edukacja, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Szkoła Podstawowa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspomnienia o nauczycielach, nauczyciele ze szkoły podstawowej, II wojna światowa, okupacja, historia rodzinna, Żegota, mordy ukraińskie, Ukraińcy, rzeź wołyńska, Ogród Saski w Lublinie, Park Ludowy w Lublinie, rzeka Bystrzyca, pływanie na kajakach, LPŻ, Liga Przyjaciół Żołnierza, Klub Profesorów Demokratów, dzielnica Wrotków, cmentarz przy ulicy Lipowej, Dom Pocztcowców, szkoła pożarnicza, kawiarnia Semadeniego, tartak na ulicy Świerczewskiego, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Lekarski UMCS, Podgórski Antoni, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórska Janina, Parnas Józef, Seidler Grzegorz Leopold, Kunicka Wala

### „Powinnaś być pisarką”

Nie miałam całych sześciu lat, jak zaczęłam szkołę i w pewnym momencie gdzieś to moje dzieciństwo się odbiło, bo moje koleżanki już były starsze, a ja byłam w dalszym ciągu bardzo dziecinna. Zaczęłam wagarować. Nie lubiłam matematyki. Bardzo nie lubiłam. A jak się wagaruje, ma się luki, zaległości, dodatkowo byłam w momencie tak zwanego buntu, wszystko było na nie. Ja dobrze rysuję, a nawet z rysunków miałam dwóję. Ze wszystkiego. I wtedy moja mama zabrała mnie ze szkoły, w połowie roku i wywiozła do babci i tam się uczyłam gotować. Cześć i chwała im za to. Potem wróciłam w następnym roku do jedyńki i moją wychowawczynią była pani profesor Szreniawska, polonistka. Muszę powiedzieć, że to kim jestem, czym jestem, wszystko to zawdzięczam pani Szreniawskiej. Była to pani, świeć Panie Boże nad jej duszą, niesamowita. Potrafiła przełamać to moje takie jakieś negatywne podejście. „A pokaż ojcu! Pokaż, że skończysz studia! Pokaż wszystkim!” to jej słowa. W tych czasach jej syn był na prawie. Ona dzięki synowi, przypuszczalnie, prowadziła nas na sprawy sądowe. Część klasy dzieliła na oskarżycieli, część na obrońców. Musiałyśmy pisać. Tak to było, szalenie mądre wychowanie. Poza tym przed każdym wyjściem do teatru, a chodziliśmy dosyć dużo, oczywiście na jaskółkę wysoką, trzeba było zapoznać się ze sztuką, a potem napisać jej recenzję. Wtedy ona mi powiedziała: „Ty

masz bardzo lekkie pióro. Pisz. Ty powinnaś być albo dziennikarzem, albo pisarką”  
Może to, co robię teraz, to jest jakieś jej dziedzictwo. Nie wiem. W każdym razie w moim życiu była to bardzo znacząca postać. W pewnym momencie, to jest przykra historia, mój tatuś przyszedł do szkoły i powiedział, że ja niczego nie umiem i właściwie trzeba mnie do zawodówki dać. Nie wiem, po co to zrobił, ale tak zrobił. Wtedy pani Szreniawska zaprosiła mnie do siebie do domu i tam zrobiła mi pranie mózgu. I za to jej jestem ogromnie wdzięczna.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-06-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Elżbieta Zabłocka
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"